Rok III. Kraków-Podgórze, poniedziałek 17 kwietnia 1905. Nr 101.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

Cena numeru w poniedziałek i dni poświąteczne
2 ct. (4 hal.)
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.
Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.
„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Przed bitwą morską.

Londyn. (Tel. wł.). **Oczekują tu lada chwila wieści o bitwie morskiej koło wysp Rybackich.**

(Wyspy Rybackie leżą koło Formozy, tworząc archipelag z 55 wysepek skalistych, najeżonych rafami; należą one od r. 1895 do Japonii, która je otrzymała wraz z Formozą. Głównym portem jest Mako).

Londyn. (Telegr. wł.). Rożdiestwieński nie zawinął do Saigon, lecz **płynie prosto na północ.**

Singapore. (B. Reutera). Parowiec „Ks. Henryk“, na którego pokładzie znajdował się ks. Sisungava z małżonką, widział dn. 14 bm. w zatoce Cam-ranch **na północ od Saigon, 18 ros. okrętów wojennych.**

Sprawa dzierżawy teatru.

W czyim interesie?

Od p. Solskiego otrzymaliśmy następujący telegram:

„**Pogłoska, jakobym cofnął swą kandydaturę, jest absolutnie fałszywą**“.

Telegram powyższy dementuje szczególną informacyę c. k. biura koresp., rozesłaną w sobotę wieczorem dziennikom krakowskim. Zamieszczając w niedzielnym numerze „Nowin“ lwowski telegram biura, jakoby Solski zrzekł się swej kandydatury na rzecz Wyspiańskiego, zaznaczyliśmy zaraz, że uważamy wiadomość za zgoła nieprawdopodobną i zamieściliśmy ją tylko na odpowiedzialność c. k. biura korespondencyjnego.

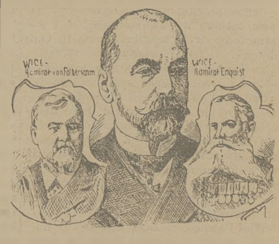
Dopatrywaliśmy się jednak zaraz w tej informacyi jakiegoś złośliwego *manewru*, podjętego niewiadomo w czyim interesie... Dziwić się tylko należy — i stanowczo się przeciw temu zastrzegamy na przyszłość — że c. k. Biuro koresp. dało się użyć do takiej dziwnej roboty. Trzeba bowiem zaznaczyć, że ów telegram Biura, datowany ze Lwowa, opatrzony był dopiskiem *tel. wł.* (= telegram własny), co odbiega od praktykowanej przez Biuro formy, gdyż Biuro telegramy, nie wysyłane z centrali i nie urzędowe, lecz pochodzące od korespondentów prowincyonalnych — opatruje dopiskiem *tel. pryw.* = telegram prywatny.

Specyalnie w tym wypadku, który teraz omawiamy, lwowskiemu korespondentowi Biura bardzo łatwo było sprawdzić wiarygodność komunikowanej do Krakowa „pogłoski“ — i okazałoby się, że ta pogłoska była z rodzaju kaczek, które hodować zgoła nie przystoi c. k. Biuru koresp., tem bardziej, że ta afera ma pozór (naiwnego!) manewru na szkodę kandydatury znakomitego reżysera lwowskiego.

Opieka

nad małoletnimi przestępcami.

Nie ma dnia prawie, żebyśmy w dziennikach nie czytali o aresztowaniu małoletnich chłopców za najrozmaitsze przestępstwa, do których przeważnie zmusza ich brak opieki i warunków do życia. — Chłopcy ci, opuszczeni przez rodziców, pozbawieni mieszkania, odzienia, a przede wszystkiem chleba — kradną naprzód z głodu, a potem oswoiwszy się z policyą i sądem karnym, uprawiają kradzież jako rzemiosło. Kto nie przypatrywał się bliżej tym stosunkom, kto nie zetknął się z takimi małoletnimi przestępcami, ten nie ma nawet wyobrażenia, jak wielką i straszną odpowiedzialność bierze na siebie całe społeczeństwo. I mimo, że pierwszym na-



Admirałowie floty Rożdiestwieńskiego: *Felkersam. Rożdiestwieński. Enquist.*



W przeddzień bitwy morskiej. Flota Rożdiestwieńskiego zmierza, według ostatnich telegramów, wielką drogą handlową **prosto ku północy.** Widać z tego, że admirał Rożdiestwieński pragnie starcia. — Admirał Togo znajduje się koło wysp rybackich (Pescadores) na wysokości Formozy.

szym obowiązkiem narodowym jest energiczny i gorliwy ratunek tych setek tysięcy marnujących się ludzi, my nic a nic nie robimy, by te dzieci, stojące prawie zawsze bez własnej winy nad przepaścią moralną — wyrwać z twardych objąć zbrodni.

Wreszcie zrozumiano potrzebę akcyi ochronnej w naszem mieście i na zgromadzeniu, zwołanem przez p. Hupkową, jak to już donosiliśmy, wybrano komitet, mający zająć się opieką nad małoletnimi przestępcami. Wczoraj rano o godz. 8½ wyjechała wycieczka do zakładu wychowawczego w Pawlikowicach pod Wieliczką, założonego przez Tow. „Powściągliwość i Praca". W skład wycieczki wchodzili członkowie komitetu: adw. dr Markiewicz, nadradca p. Mieczysław Szybalski, radca magistratu p. Banaś, radca p. Swolkien, dr Kumaniecki i p. Pol, oraz przedstawiciele tut. dzienników.

Zanim przystąpię do szczegółowego opisania zakładu w Pawlikowicach, chcę wyjaśnić powody tej wycieczki komitetu. Otóż aby jak najrychlej wprowadzić w czyn i życie opiekę nad nieletnimi przestępcami, poddał p. radca Banaś myśl, aby zwiedzić zakład w Pawlikowicach i poinformować się, czyby nie mogło znaleść tam umieszczenia przynajmniej kilkudziesięciu chłopców za pewną opłatą. Z żywą radością mogą stwierdzić, że zakład wychowawczy w Pawlikowicach nadaje się pod każdym względem na tymczasowy dom poprawy dla tych biednych dzieci, ofiar naszych stosunków socyalnych.

Wieś Pawlikowice licząca około 200 mieszkańców leży pod samą Wieliczką, oddalona od niej zaledwie dwa kilometry. Dwór w którym mieści się obecnie zakład, położony malowniczo na wzgórzu, ma śliczny widok na kochane góry nasze karpackie i na Tatry. Domy mieszkalne otoczone są pięknym czteromorgowym starym parkiem, na którym jednak znać, że przez długie lata pozostawał w wielkiem zaniedbaniu. Za zabudowaniami dworskiemi zwraca uwagę zwiedzającego blisko stuletni las dębowy, zajmujący około 17 morg, który zabłyśnie wkrótce w całej ozdobie, gdy zaszumi zielenią.

Zakład wychowawczy w Pawlikowicach otwarty został przez Tow. „Powściągliwość i Praca", jako drugi tego rodzaju instytut w sierpniu 1903 r. i wtedy przybyło do tej uroczej, jakkolwiek pod względem gospodarczym zaniedbanej wioski, 30 młodych chłopców z Zakładu ks. Bronisława Markiewicza z Miejsca Piastowego. Przełożonym zakładu był od samego założenia p. Jan Latusek, były dyrektor zakładu w Miejscu Piastowem, i on nas oprowadzał po całym zakładzie, służąc nam uprzejmie wszelkiemi wyjaśnieniami. Obecnie w zakładzie pawlikowickim przebywa 50 wychowanków, których Tow. „Powściągliwość i Praca" utrzymuje zupełnie zadarmo. Młodzież zajmuje się rolnictwem, ogrodnictwem oraz rzemiosłami. *Id.* (Dok. nast.)

Co słychać w mieście?

Kraków 17 kwietnia.

Dziś w poniedziałek Rodolfa m. — Jutro we wtorek Apolonii m. — Pojutrze we środę Hermogenesa.

Teatry w poniedziałek zamknięte.

Wtorek.

Teatr. Miejski: „Dostojne igraszki", komedya w 4 aktach Zygmunta Morawskiego, o godz. 7 wieczór.

Nekrologia. W Abazyi zmarła Natalja Jordanowa, niegdyś właścicielka pensyonatu i willi „Jordanówka" w Zakopanem, w ostatnich latach właścicielka pensyonatu „Ayram" w Abazyi.

W Krakowie zmarł dr Seweryn Piotrowski b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza, praktykujący w Krynicy.

Szef sekcyi ministerstwa skarbu dr Seweryn Kniaziołucki, bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie.

Kolejowe bilety powrotne. Wiedeńska Izba handlowa poczyniła starania, by na wszystkich austryackich kolejach nabywać było można równocześnie bilety jazdy tam i z powrotem.

Orzeczenie stemplowe Trybunał administracyjny orzekł, że na kwitach, rachunkach i t. d. wolno napisać najpierw kwotę ołówkiem, potem nalepić stemple i dopiero je atramentem przepisać i że władze skarbowe nie mają prawa takich stempli „nocyonować", ani za nie kary naznaczać.

Z Półwsia Zwierzynieckiego piszą nam: Przykre zaiste stosunki panują w naszej gminie pod względem bezpieczeństwa publicznego. Często słychać dzieją się awantury, a czuwanie nad spokojem należy do stróża nocnego. Ale dzielny ów obywatel przez całą noc śpi na ławce ulicznej, a obowiązki swoje zlewa na psa, który bez kagańca grasuje po ulicy (nie szczeka, by swojemu panu snu nie przerwać) ale milczkiem podchodząc, rzuca się na przechodniów, którzy wracając bądź z teatru, czy z jakiego przedstawienia narażeni są nietylko na poszarpanie ubrania ale i na okaleczenie. Pożądanem byłoby więc aby zwierzchność gminna pouczyła stróża nocnego o jego obowiązkach, a co się tyczy owego psa, może oprawca zająłby się jego losem?

Burza z piorunami. Z Rzeszowa piszą nam: Dnia 12 b. m. o godzinie 5 po południu, szalała w tutejszej okolicy wielka burza z piorunami. W Słonowiesiu około Rzeszowa, piorun zdruzgotał dwie olbrzymie lipy, we wsi Jasionie zaś spłonęło od pioruna pięć zagród. Zdumiewający wypadek zdarzył się w czasie burzy w Przybyszówce. Przed trzema laty piorun uderzył w zagrodę jednego z gospodarzy, rażąc jego żonę. Pamiętają ów krytyczny dzień; kobieta zamknąwszy szczelnie wszystkie drzwi, jak i okna, ułożyła się ze strachu przed burzą pod łóżkiem, a czworo drobnych dzieci klęknąwszy, poczęło się głośno modlić. Jakieś fatum prześladowało tę zagrodę. Właśnie w tej chwili piorun rozwaliwszy tylną część domu, wdarł się do mieszkania, rażąc powtórnie kobietę i zabijając jedno z dzieci. W tej chwili stanął także dach domu w płomieniach.

Drugie, bezpośrednio po pierwszym, uderzenie pioruna wpadło w zagrodę sąsiednią, gdzie piorun rozwaliwszy tylko komin na dachu, wyleciał sienią i zabił psa łańcuchowego. Ogień powstały w pierwszej zagrodzie, szczęśliwie ugaszono. Rażoną kobietę piorunem zdołano przywrócić do przytomności, dziecko jednak zostało zabite na miejscu. — Ojciec tej rodziny, szewc, przebywa w Ameryce.

TELEGRAMY.

Z WARSZAWY.

Wyroki śmierci w Warszawie.

Warszawa. Sąd wojenny skazał trzy osoby za udział w rozruchach styczniowych na karę śmierci: Wł. Dąbrowskiego, J. Szewczyka i T. Zielińskiego.

Z Rosyi.

Zamach na Trepowa.

Londyn. „Standard" donosi z Petersburga: Panna Trepow usiłowała pozbawić się życia z powodu obawy przed karą za danie dwóch strzałów rewolwerowych na swego wuja, jenerała gubernatora Trepowa.

Wrzenie w Rosyi.

Petersburg. Petersburska ajencya telegraficzna donosi, że z powodu ciągle wzrastających żądań robotników i samowolnego przerywania pracy, fabryki Putiłowskie zamknięto.

Rozruchy antiżydowskie w Czeliabińsku.

Czeliabińsk. Żołnierze miejscowej komendy **zdemontowali i splądrowali 16 domów. Rozdano odezwę antiżydowską.** Żydzi chronią się po domach chrześciańskich, lub opuszczają miasto.

Jekaterynoburg. Odeszły stąd wojska do Czeliabińska, gdzie od trzech dni trwają rozruchy.

W Finlandyi.

Helsingfors. W odpowiedzi na mowę tronową wyraził prezydent sejmu finlandzkiego hołd i wierność carowi, oraz radość narodu z powodu spełnienia przez cara części wielkiej petycyi stanów i nadzieję oraz życzenie, że car dla dobra kraju zgodzi się i na resztę petycyi.

Helsingfors. Wydaleni hrabiowie Creutz otrzymali pozwolenie powrotu do Finlandyi.

Rozdział Kościoła od państwa.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła 336 głosami przeciw 236 drugi artykuł ustawy o rozdziale Kościoła i państwa, który brzmi: Republika nie uznaje, nie utrzymuje, ani nie subwencyonuje żadnego wyznania.

Strejk kolejowy we Włoszech

Rzym. Komitet wykonawczy personalu kolej. odbył wczoraj posiedzenie, na którem miała zapaść uchwała w sprawie nowego strejku. W razie strejku rząd powoła personal kolejowy, będący w rezerwie, pod broń.

Strejk w Belgii.

Limoges. Strejkujący robotnicy fabryki porcelany zaatakowali koło północy fabrykę broni, zniszczyli okna frontowe i zabrali broń i amunicyę.

Rzym. Dzienniki dotwierdzają pogłoskę, że dziś wybuchnie **strejk personalu kolejowego.** Opinia publiczna — jak dalej donoszą — potępia ten krok.

Algier. Przybyła tu angielska para królewska.

W przeddzień bitwy.

Tokio. (B. Reutera). Władza morska zawiadamia, że w pasie obronnym naokoło wysp Pescadores, Okinawa i Oszima, oraz na wysokości Osumie obowiązują co do żeglugi zwykłe przepisy.

Różne wiadomości.

Zdrowie cesarza Wilhelma. — Pomimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych, „Neues Wiener Journal" zapewnia, że zdrowie cesarza Wilhelma nie jest wcale tak dobre, jakby się zdawało. Cera cesarza ma barwę szarą, po niedawnej zaś chorobie krtani cesarz cierpi na często ponawiającą się chrypkę, we wzroku znać zmęczenie, o rzekomej zaś elastyczności ruchów, o której sprawozdawcy urzędowi tak często wspominają, mowy nawet być nie może.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie.